Waldemar Wierzba

Jedno jej słowo

Gisówa i wielgo na dworze chlabra,
Noc — heksa — jasność przeblekła na rymby,
Dyszcz chlusto wew dach jak w łogrómny bymbyn
I cołki sie padół wew bryji babra.

Knutli na sosnach kalafy rozdarte
W miesiąca pobrzasku chmurnym się jeżą.
Ino w boru wątpiach i – wej! — za wieżą
Głód gapy uskrzydla — pędzi za Wartę.

Dylerii tej czasu i amby przestrzeni,
Nic w życiu na fest już nie zabrymzuje —
Mniemać byś mógł, że nic cię nie zratuje…

Jedno jej słowo padół w wyżkę zmieni,
Klara ruk-cuk ćmę smolistum rozproszy,
Putto z rajskich kuszkóm przyfyrnie rozkoszy.

Słowniczek

gisówa «ulewa»
wielgo «wielka»
na dworze «na otwartej przestrzeni na zewnątrz domu»
chlabra «plucha, błoto»
heksa «czarownica»
przeblekła na rymby «odwróciła na drugą stronę»
chlusto «leje się; uderza»
wew «w»
bryji «brudnej, mętnej cieczy»
knutli «suchych gałęzi na pniu rosnącej sosny»
kalafy rozdarte «tu: krzyk»
boru «lasu»
wej «spójrz»
gapy «wrony, kawki, kruki lub gawrony»
dylerii «szaleństwa»
amby «wariactwa»
na fest «mocno, solidnie, na stałe»
zabrymzuje «zahamuje»
wyżkę «wysoko położone miejsce»
ruk-cuk «błyskawicznie, natychmiast, migiem»
kuszkóm «koszykiem»
przyfyrnie «przyleci»